

# KWIATY I KOMPUTERY.

## O PRZYRODZIE I INTERNECIE JAKO SKŁADNIKACH NATURALNEGO ŚRODOWISKA LUDZKIEGO

Michał Wyrostkiewicz

Znak czasu – mówiąc dość ogólnie i nieco upraszczając – jest to coś nowego, coś oryginalnego i charakterystycznego dla konkretnego „momentu”. Jednak oprócz tych „zewnątrznych” efektów, ma on również elementy „wewnętrzne”. Chodzi tu o takie jego właściwości, które nakazują zatrzymać się, pomyśleć i zareagować: *widzieć, oceniać, działać*. Naturalną konsekwencją zauważenia i przeanalizowania znaku czasu powinno być postawienie kilku pytań typu: Skoro jest tak, to co z tym zrobić, jak zareagować? Jak teraz żyć, aby dobrze przeżyć życie? Jak w tej sytuacji się zachować?

Znak czasu nie jest tylko takim czynnikiem, który pozwala właściwie opisać pewną epokę przez uchwycenie jej „klimatu”, ale ma zdecydowanie głębszy sens. Jest on głosem do ludzi współczesnych – głosem, który potrzebuje właściwego odczytania. Ponieważ jest to „głos Boga”, dlatego do wsłuchiwania się w niego wezwany jest przede wszystkim Kościół, który „zawsze ma obowiązek badać znaki czasów i wyjaśniać je w świetle Ewangelii, tak aby mógł w sposób dostosowany do mentalności każdego pokolenia odpowiadać ludziom na ich odwieczne pytania dotyczące sensu życia obecnego i przyszłego oraz wzajemnego ich stosunku do siebie. Należy zatem poznawać i rozumieć świat, w którym żyjemy, a także jego nieraz dramatyczne oczekiwania, dążenia i właściwości”<sup>1</sup>. Dlatego, kapłan podczas Eucharystii prosi Boga: „Niech wszystkie dzieci Kościoła umieją rozpoznawać znaki czasu”<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> KDK 4.

<sup>2</sup> Piąta Modlitwa Eucharystyczna, *Mszal Rzymski dla diecezji polskich*, Warszawa 1986.

Tego typu znaków, we współczesnym świecie, daje się dostrzec wiele. Wśród nich są dwa takie, które symbolicznie można oddać wyrażeniem *kwiaty i komputery*.

### **1. Kwiaty i komputery jako znaki czasu – potrzeba działania**

Jak już zostało zasugerowane wyżej, wcale tu nie chodzi dosłownie o *kwiaty i komputery*, które miałyby być postrzegane jako materialne znaki czasu. Te słowa stanowią jedynie hasła, za którymi kryje się więcej treści.

*Kwiaty* jako znak czasu oznaczają przede wszystkim przyrodę, ale też zafascynowanie się nią i dążenie do jej ochrony. Chodzi więc o pewną „modę na ekologię” – modę na to, co naturalne<sup>3</sup>. W tym nurcie mieści się troska o przyrodę jako postawa „poprawna politycznie”. Tutaj też można włączyć rozmaite prądy chyba mniej myślowe (a bardziej ideologizujące, czy światopoglądowe), które nawołują do „powrotu do natury”, do życia w harmonii z całym światem. Chodzi tu przede wszystkim o różne holistyczne koncepcje ekologiczne.

W *komputerach* kryje wszystko, co wiąże się z informatyką i informatyzacją. Oprócz samej infrastruktury informatycznej oznaczają one zafascynowanie się informatyką, podziw dla możliwości komputera, wykorzystywanie go wszędzie, gdzie jest to możliwe, usprawnianie pracy dzięki zastosowaniu osiągnięć informatycznych i stwarzanie lepszych warunków życia. Ponieważ informatyka nie miałaby sensu bez informacji, gdyż nie miałaby czego przetwarzać, dlatego w tym nurcie trzeba także umieścić zafascynowanie się współczesnych ludzi informacją. Obie te rzeczywistości są sobie wzajemnie potrzebne. Dlatego, chociaż trzeba je rozróżniać, bo to dwie różne kwestie, to w tym kontekście nie sposób ich oddzielać. Ostatecznie więc chodzi o podziw i uleganie „dyktaturze” informacji i informatyki, o dążeniu niemalże za wszelką cenę do tworzenia społeczeństwa informacyjnego, w którym właśnie informacja i informatyka stają się „siłami napędowymi” życia społecznego<sup>4</sup>.

Z tymi dwiema „fascynacjami” – postrzeganymi jako znaki czasu – wiąże się swoiste „pójście na całość” w tych kwestiach, których „fascynacje” dotyczą:

<sup>3</sup> Słowa „ekologia” i „naturalne” są tu używane w znaczeniu potocznym, tzn. takim, jak to rozumieją ci, którzy wspomnianej „modzie” ulegają. Taki punkt widzenia nie zawsze jest tożsamy z naukowym rozumieniem tej kwestii (por. M. WYROSTKIEWICZ, *Ekologia ludzka. Osoba i jej środowisko z perspektywy teologicznomoralnej*, Lublin 2007, s. 71-74).

<sup>4</sup> Wydaje się, że określeniem, które w sposób adekwatny opisuje zarysowaną wyżej sytuację jest „infokracja” (por. M. WYROSTKIEWICZ, «W sieci niebezpieczeństw. Kilka uwag na temat internetu», w: *W poszukiwaniu nowych metod katechetycznych*, red. H. SŁOTWIŃSKA, Lublin 2006, s. 312-314).

w ochronie przyrody oraz w przetwarzaniu informacji i zarządzaniu nią. Te kwestie stają się wręcz najważniejszymi sprawami oraz głównymi celami większości działań podejmowanych przez ludzi zafascynowanych *kwiatami i komputerami* lub jedną z tych kwestii. Między innymi to właśnie owo „zafascynowanie” i „pójście na całość” świadczą o „świeżości” i oryginalności tych zagadnień, które kryją w sobie tytułowe *kwiaty i komputery*. Jako takie zagadnienia te przecież nie są nowe. O trosce o przyrodę mówi się od dawna, a informacja i chęć ulepszenia sposobów jej przekazywania także jest obecna i traktowana jako istotna właściwie od początku organizowania się społeczności ludzkich. Dzisiaj jednak te sprawy stają się dla wielu ludzi priorytetowe. Nierzadko też są bezkrytycznie przyjmowane jako „coś dobrego”. Da się zauważyć ogólne tendencje podkreślania ich znaczenia i czynienia z nich istotnych kwestii naukowych, politycznych, gospodarczych itd. Są one – na co już zwracano uwagę – po prostu „w dobrym tonie” i „poprawne politycznie”.

Przyglądając się tej sytuacji, człowiek myślący (nie chodzi tu o gatunek *Homo sapiens*, ale o osobę ludzką jako świadomy podmiot<sup>5</sup>) nie może nie „zatrzymać się”. Czuje się „zmuszony”, aby „przystanąć” i zapytać: Jaki jest sens tego wszystkiego? Co z tego wyniknie? Jak będzie dalej? Jaka postawę przyjąć wobec tych zjawisk? Szukając odpowiedzi na te pytania powinien mieć świadomość ostatecznego sensu i celu swojego istnienia. Powinny one doprowadzić do pewnych wniosków, które z kolei powinny stać się postulatami praktycznych *działań*.

Oczywiście, można również pytać o to, czy koniecznie trzeba działać. Odpowiedź jest pozytywna: trzeba! Wynika to już z samej koncepcji znaku czasu, o czym była już mowa. To wezwanie do aktywności wynika także z natury osoby ludzkiej, która w działaniu daje sobie szansę (albo lepiej: przyjmuje szansę daną przez Stwórcę) spełniania się. To jest ważny „punkt” w drodze do prawdziwego rozwoju osoby ludzkiej. Kulminacja tego rozwoju wychodzi poza doczesność, dlatego sens działalności także nie ogranicza się jedynie do tego wymiaru – o czym przyjdzie jeszcze powiedzieć – ale powinien być widziany – na co już zwracano uwagę – w perspektywie celu ostatecznego.

<sup>5</sup> Por. M. WYROSTKIEWICZ. *Spór o człowieka w ekologii*, w: *Spór o człowieka – spór o przyszłość świata. Od bł. Jana XXIII do Jana Pawła II*, red. J. NAGÓRNY, J. GOCKO, Lublin 2004, s. 217-222.

## 2. Kwiaty i komputery w naturalnym środowisku ludzkim

Słowo środowisko jest zaczerpnięte ze słownika nauk przyrodniczych, gdzie – w bardzo ogólnym sensie – „oznacza otoczenie; coś, co znajduje się wokół, czyli zbiór wszystkich obiektów, które nie zostały zaliczone do analizowanego systemu”<sup>6</sup>. Nie wchodząc w szczegóły analiz ekologicznych – ale próbując nieco wyostrzyć to pojęcie dla lepszego zrozumienia dalszych wywodów – warto dopowiedzieć, że środowisko jest „miejscem” – lub bardziej precyzyjnie, abstrahując od myślenia przyrodniczego – rzeczywistością, w której dana jednostka egzystuje i która to rzeczywistość pozwala tej jednostce istnieć z zachowaniem wszystkich naturalnych atrybutów. Mówiąc inaczej, jest to bezpośrednie otoczenie danej jednostki – otoczenie, które wpływa na jej życie i rozwój oraz w znacznym stopniu decyduje o jednym i drugim. Ten związek jednostki z otoczeniem jest tak mocny, że brak któregoś jego elementu, albo jakies znaczne zmiany wpływają na jakość i sposób egzystencji jednostki, a niejednokrotnie też modyfikują istotne właściwości jej samej. Przeobrażenia w środowisku w sposób naturalny pociągają za sobą przemianę jednostki stanowiącej „centrum” środowiska. Konsekwencją poważnego, zbyt szybkiego zachwiania się dotychczasowych relacji występujących w środowisku może być np. utrata zdolności rozwoju lub unicestwienie żyjących tam jednostek. Można więc powiedzieć, że środowisko jest niezbędne do egzystencji w ogóle, a jego szeroko rozumiany „kształt” w dużej mierze rzutuje na nią.

Zarysowana powyżej dość ogólna charakterystyka środowiska danej jednostki pozwala zauważyć, że aby dostrzec konkretny „kształt” środowiska nie można mówić o „jakiejs”, ale o konkretnej jednostce, a przynajmniej grupie jednostek, które do życia i rozwoju potrzebują takich samych warunków. To od jednostki (lub grupy jednostek) bowiem zależy ów „kształt” środowiska naturalnego. Chcąc więc poznać, co stanowi – zapisane w tytule – *naturalne środowisko osoby ludzkiej*, trzeba się odwołać do antropologii, która pozwoli zauważyć te wszystkie elementy, które ją otaczają i przez to mają wpływ na jej istnienie i rozwój.

Nie ma wątpliwości, że ważnym elementem integralnie postrzeganego ludzkiego środowiska naturalnego jest przyroda. To od niej bowiem w dużej mierze człowiek jest uzależniony: do niej przez ciało należy (z punktu widzenia nauk przyrodniczych stanowi gatunek *Homo sapiens* w *królestwie zwierząt*), od niej (od informacji

<sup>6</sup> M. NAWALANY, «Środowisko», w: *Encyklopedia PWN* [on-line]. [Http://encyklopedia.pwn.pl/73283\\_1.html](http://encyklopedia.pwn.pl/73283_1.html).

zawartych w genach) zależy jego wygląd, z niej czerpie pokarm (a więc energię) itd.<sup>7</sup>

Chociaż często wyrażenie „środowisko naturalne” utożsamia się z przyrodą, to jednak trudno na tym poprzestać odwołując się do integralnej antropologii, która oprócz biologicznego, uwzględnia także inne wymiary ludzkiej egzystencji, do badania i opisu których nauki empiryczne nie mają odpowiednich narzędzi. Jak już bowiem zostało powiedziane: to właśnie wizja jednostki „narzuca” sposób postrzegania jej środowiska. Nie ma zaś wątpliwości, że metody badawcze i język biologii to zbyt mało, aby w pełni zbadać i opisać osobę ludzką (trzeba to dobrze rozumieć: jeśli chodzi o człowieka jako gatunek *homo sapiens*, to wystarczy biologia, jeśli chodzi o człowieka jako osobę ludzką – to nie wystarczy). Nauki przyrodnicze nie są w stanie „objąć” jej całej. Badają tylko pewien obszar jej egzystencji. Konsekwentnie więc, mogą dostrzec jedynie pewien obszar – fragment jej środowiska. Integralna – personalistyczna koncepcja osoby ludzkiej, wychodząca poza sferę somatyczną i dostrzegająca, iż oprócz materialno-przyrodniczych, jest wiele niematerialnych sfer ludzkiej egzystencji, pozwala nieco inaczej widzieć życie i rozwój człowieka-osoby. Przyjęcie takiej perspektywy sprawia, że myśląc o przyrodzie jako środowisku, rozumie się ją w innym – szerszym znaczeniu. Jawi się ona bowiem już nie tylko jako „dostawca” elementów potrzebnych do trwania na poziomie materialnym, ale także jako np. źródło przeżyć estetycznych, emocjonalnych itd., a na relacje z nią patrzy się w kategoriach moralnych. Nie ma zaś wątpliwości, że są to czynniki w dużej mierze wpływające na życie, zachowanie tożsamości i integralny rozwój osoby ludzkiej<sup>8</sup>.

Szerokie, personalistyczne spojrzenie na człowieka-osobę uprawnia do tego, aby „wyjść poza przyrodę” w poszukiwaniu elementów środowiska naturalnego. Z jednej strony pozwala, a z drugiej wręcz nakazuje „rozejrzeć się wokoło” w poszukiwaniu tych czynników, które wpływają na różne aspekty rozwoju integralnego: np. na rozwój moralny, religijny, intelektualny, emocjonalny i na dojrzałość społeczną oraz na rozumianą integralnie – w kluczu personalistycznym – jakość życia. Wśród tego typu faktorów, jako istotna jawi się informacja z całym swoim „zapleczem” umożliwiającym jej przekazywanie i przetwarzanie.

Posiadanie określonych informacji jest niezbędne do tego, aby w ogóle żyć. Chodzi tu o najbardziej podstawowe informacje dotyczące np. pokarmu, tego co jest

<sup>7</sup> Por. M. WYROSTKIEWICZ, *Spór o człowieka w ekologii*, s. 217-218; tenże, *Ekologia ludzka*, s. 165-168.

<sup>8</sup> Por. tenże, *Ekologia ludzka*, s. 43-56.

bezpieczne, a co jest niebezpieczne, jak się zachować w sytuacji kryzysowej itd. Informacja więc ma wpływ na życie na płaszczyźnie biologicznej. Jednak nie ogranicza się jedynie do tego. Jest ona bowiem także m.in. podstawą wiedzy oraz czynnikiem niezbędnym do właściwego wykonywania pracy. W tym sensie okazuje się być czynnikiem jeszcze bardziej istotnym dla integralnego rozwoju człowieka<sup>9</sup>. Nie można też nie zauważyć faktu, że informacja ma duże znaczenie dla właściwych stosunków między ludźmi: umożliwia ludziom porozumiewanie się, co jest podstawą ich zbliżania się do siebie. Okazuje się więc, że odgrywa też pewną rolę w procesie powstawania wspólnoty. Ta zaś – choćby ze względu na społeczną naturę człowieka<sup>10</sup>, ale nie tylko – jest faktorem, który w sposób istotny wpływa na rozwój osoby<sup>11</sup>.

Rola informacji i jej duże znaczenie w życiu ludzkim w pełni uwidacznia się dopiero wówczas, gdy jest ona przekazywana. Jej najgłębsza istota bowiem w tym się wyraża, że przynosi jakąś treść. Dlatego to, co jest pomocne w jej przetwarzaniu i przekazywaniu, można uznać za element naturalnego środowiska. Potwierdzeniem tej tezy może być wynikające z obserwacji przekonanie, że poważne zakłócenia w funkcjonowaniu sieci informatycznych mogą mieć duży wpływ na dostęp do wiedzy, na zdobycie i możliwość wykonywania pracy oraz inne sfery ludzkiej egzystencji zarówno na płaszczyźnie osobistej jak i społecznej, czyli – ogólnie rzecz biorąc – na życie i rozwój osoby. Można też snuć domysły, że gdyby przekaz informacji był sprawniejszy, można by uniknąć niejednego nieporozumienia, wojny, a nawet herezji oraz kilka spraw sfinalizować inaczej. To pokazuje, iż można go uznać za ważny składnik naturalnego środowiska ludzkiego.

Szczególnym obszarem wewnątrz tej informacyjnej części środowiska ludzkiego jest internet. Jest on bowiem szybkim i stosunkowo tanim medium, dla którego bariery czasowe i przestrzenne nie stanowią poważnej przeszkody we właściwym funkcjonowaniu. Ponadto prężnie się rozwija ilościowo i jakościowo stając się konkurencją dla tradycyjnych metod komunikacji<sup>12</sup>.

Środowisko naturalne osoby ludzkiej jest – tak jak sama osoba – rzeczywistością złożoną. O ile utożsamianie go z przyrodą z punktu widzenia nauk empirycznych jest uzasadnione, o tyle z perspektywy humanistycznej – personalistycznej – teologi-

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 122-132.

<sup>10</sup> Por. KDK 23-32; J. NAGÓRNY, *Posłannictwo chrześcijan w świecie, t. 1: Świat i wspólnota*, Lublin 1997, s. 101-132.

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 302-309.

<sup>12</sup> Por. R. PODPORA, «Wstęp», w: *Człowiek – kultura – rodzina a Internet*, red. tenże, Lublin 2007, s. 7-8.

cznej może być uznane jako wyraz redukcjonizmu. Z tego punktu widzenia jest rzeczywistością o wiele bogatszą. Oprócz przyrody należy do niego również cała sieć informacyjna.

### 3. Troska o środowisko – potrzeba ochrony naturalnych relacji

Potrzebę ochrony przyrody człowiek odczuwa niejako intuicyjnie w sposób bardzo wyraźny. Jednak to stanowi tylko jeden z wielu argumentów zachęcających do troski o przyrodę. Przekonują bowiem do niej także rozmaite nauki. Jak już zauważono – taka tendencja jest współcześnie dość popularna. Trudno tu uniknąć pytania o to, czy to już można uznać za przekonujące. Bez wątpienia, jest to o wiele mocniejszy argument, niż ten „z intuicji”. Warto jednak także w tym miejscu – w kontekście „unaukowienia” kwestii ochrony przyrody – zadać pytanie, czy dążenie do niej jest słuszne. Trzeba więc ostatecznie pytać o to, jakie korzyści przynosi osobie ochrona jej środowiska życia.

Zdaje się jednak, że należy rozpocząć od odpowiedzi na inne pytanie, a mianowicie takie: dlaczego miałyby tu chodzić o korzyści dla osoby? Wiele „głośnych” i modnych dziś prądów myślowych, czy wręcz ideologii – które w dużej mierze sprawiają, iż tytułowe *kwiaty* można uznać za znak czasu – zupełnie by się z tym nie zgodziło. W dużej części są to bowiem teorie o nachyleniu holistycznym i biocentrycznym oraz takie, które – za jednym z ekologów – traktują wszystkie organizmy jako „fenotypy rozszerzone”. Dowartościowując znaczenie tych koncepcji jako charakterystycznych dla współczesności *znaków*, trudno jednak przyznać im rację. Nie negując podkreślanej przez nie wartości życia jako takiego i dostrzegania potrzeby zatroszczenia się o przyrodę<sup>13</sup>, trzeba jednak wyraźnie powtarzać za Ojcami Soboru Watykańskiego II, że to nie któraś roślina lub rośliny jako takie, że to nie jakieś zwierzę albo zwierzęta w ogóle, że to również nie Ziemia jako swego rodzaju „superorganizm” (Gaia), a nawet nie wszechświat, ale człowiek jest „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego”<sup>14</sup>. To człowiek-osoba będąc na Ziemi „obrazem” Boga Stwórcy nadaje sens temu wszystkiemu, co go otacza. Chcąc dobrze zrozumieć miejsce osoby ludzkiej w świecie, wśród innych istot, trzeba pamiętać, na co zwraca uwagę obecny papież, żeby „wyjrzeć poza czystą faktyczność i dostrzec, że człowiek nie został po prostu wrzucony w świat

<sup>13</sup> Por. M. WYROSTKIEWICZ, *Ekologia ludzka*, s. 74-79.

<sup>14</sup> KDK 24.

przez grę ewolucji. Każdy człowiek jest istotą, której chciał Bóg. Każdy człowiek jest ideą Boga<sup>15</sup>. Warto tu też przywołać słowa cytowanej już wyżej *Konstytucji*, która definitywnie stwierdza, że właśnie człowiek jest „zasadą, podmiotem i celem wszystkich urządzeń społecznych”<sup>16</sup>. Chciałoby się tu dopowiedzieć: a także przyrodniczych, intelektualnych, naukowych i technicznych. Mówiąc inaczej, osoba ludzka powinna być „zasadą, podmiotem i celem” ośrodkiem całego swojego naturalnego środowiska. Wszystkie *kwiaty i komputery* z natury swej są przeznaczone dla człowieka i tak powinny być traktowane. Jeśli jest inaczej, to znaczy, że nie jest naturalnie – nie jest „ekologicznie”.

Powyższe stwierdzenie trzeba widzieć w kontekście szerszej prawdy o człowieku i o jego miejscu w świecie. Według niej, jest on z jednej strony „koroną stworzenia”, ale z drugiej „tylko” stworzeniem; jest obrazem Stwórcy, ale „tylko” obrazem, a nie Stwórcą. Nie jest więc panem przyrody, ale „tylko” jej zarządcą. Ze względu na owe powtarzające się „tylko”, człowiek nie może być „samodzielny” – bezwzględny w swoich poczynaniach wobec świata, ale musi kierować się „podpowiedziami” Tego, Który nie jest ograniczony żadnym „tylko”, bo sam „zaprojektował” oraz stworzył ten świat. Dlatego też, jako jedyny, jest On prawdziwym jego „Właścicielem”. Jeśli człowiek tego nie zaakceptuje i nie potraktuje jako swoistych wytycznych do jego relacji z przyrodą, wówczas będzie działał wbrew naturze. To zaś nie będzie korzystne zarówno dla świata, jak i dla samego człowieka, który ma się rozwijać żyjąc w środowisku – wśród *kwiatów i komputerów*, które mają mu w tym rozwoju pomagać. Jeśli jednak będzie działał wbrew naturze, to nie może liczyć na tę pomoc.

Nie ma wątpliwości, że słusznie postępuje człowiek, który do tego, aby „być coraz bardziej człowiekiem” wykorzystuje swoje środowisko życia. Musi jednak pamiętać – o czym już była mowa – że nie może na nie patrzeć „płasko”, jako jedynie na fundament i swoistego sprzymierzeńca życia „tu i teraz”, ale powinien w nim dostrzec także swego rodzaju źródło jakościowo innych – wyższych wartości, które wpływają na jego rozwój. Powinien więc zdawać sobie sprawę z tego, że troszcząc się o środowisko, ostatecznie zabiega nie tylko o biologiczną jakość swojej egzystencji, ale o wzrost integralnie rozumianego człowieczeństwa. Dbając o przyrodę dba o dobre warunki swojego życia w ogóle – chroniąc środowisko chroni siebie jako osobę; chroni swoją tożsamość osoby ludzkiej.

<sup>15</sup> *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach. Z kardynałem Josephem Ratzingerem – Benedyktem XVI rozmawia Peter Seewald* (tłum. G. Sowinski), Kraków 2005, s. 69.

<sup>16</sup> KDK 25.



Powyższe twierdzenie wynika m.in. z prawdy o tym, że troska o przyrodę może skutkować nie tylko dobrem fizycznym, czy użytecznym, ale także – najwyższym w hierarchii – dobrem moralnym. Aby jednak tak się stało, inspiracją do tej troski musi być dobrze pojęta miłość<sup>17</sup>. Należy podkreślić, że nie chodzi tu wcale o „miłość” do roślin lub zwierząt, ale o miłość do Boga i człowieka. To jest najmocniejszy argument wzywający do ochrony przyrody<sup>18</sup>.

Miłość do Boga wywołuje potrzebę szacunku do jego dzieła: do stworzeń oraz naturalnego ładu, jaki „zaplanował” dla świata i w nim pozostawił. Umożliwienie innym – w tym także przyszłym pokoleniom – korzystania z zasobów przyrody ze względu na ich dobro, jest zaś wyrazem miłości bliźniego<sup>19</sup>. Troska o przyrodę jawi się jako „moment” i „miejsce” zarazem „dawania”, jak i „brania”, czyli praktycznej realizacji miłości. Dlatego w tym sensie może być postrzegana jako „droga *ku integralnemu rozwojowi osoby ludzkiej*”. Patrząc na ochronę przyrody w taki sposób można w niej dostrzec płaszczyznę realizacji wielu zasad życia społecznego. W tym sensie jawi się ona jako czynnik wpływający na rozwój społeczny, który z kolei umożliwia i stymuluje rozwój poszczególnych członków społeczeństwa. Takie myśli zawarte są w dokumentach podpisywanych przez Benedykta XVI. W jednym z nich można przeczytać, że jest „ważne, aby nie eksploatować nadmiernie środowiska naturalnego”, ale „z rozwagą i szacunkiem” zarządzać nim, „tak aby było ono wykorzystywane poprawnie jako wyraz solidarności” ze wszystkimi ludźmi, a także z przyszłymi pokoleniami<sup>20</sup>. Zaś w *Orędziu na XL Światowy Dzień Pokoju* papież wprost stwierdza, że „ludzkość, jeśli zależy jej na pokoju, powinna zwracać coraz większą uwagę na związki, jakie istnieją między ekologią naturalną, czyli poszanowaniem przyrody, a ekologią ludzką. Doświadczenie pokazuje, że *każda postawa braku poszanowania środowiska szkodzi współzyciu ludzkiemu*, i odwrotnie. Coraz wyraźniej jawi się nierozzerwalny związek między pokojem ze światem stworzonym i pokojem pomiędzy ludźmi”<sup>21</sup>. Ponadto korzystanie z przyrody oraz eksploatowanie jej „w sposób niewłaściwy lub egoistyczny i zagarnianie przemocą dóbr naturalnych

<sup>17</sup> Por. S. NOWOSAD, M. WYROSTKIEWICZ, «Dobro moralne», w: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. NAGÓRNY, K. JEŻYNA, Radom 2005, s. 147-149.

<sup>18</sup> Por. M. WYROSTKIEWICZ, *Ekologia ludzka*, s. 175-179.

<sup>19</sup> Por. tamże.

<sup>20</sup> Por. «Wspólna deklaracja Papieża Benedykta XVI i Arcybiskupa Aten i całej Grecji Chrystodoulosa», *L'Osservatore Romano* 28 (2007), nr 3, s. 12, nr 10.

<sup>21</sup> BENEDYKT XVI, «Orędzie na XL Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2007 r. „Osoba ludzka sercem pokoju”», *L'OR* 28 (2007), nr 1, s. 6, nr 8.

ziemi rodzą rozdarcia, konflikty i wojny, właśnie dlatego, że są owocem nieludzkiego pojmowania rozwoju”<sup>22</sup>.

Podobnie jak na przyrodę, trzeba również patrzeć na inne elementy środowiska naturalnego, w tym na informację i jej przekazywanie. Biorąc pod uwagę to, co do tej pory zostało powiedziane o znaczeniu tych kwestii dla życia i rozwoju człowieka, nie można nie dostrzec konieczności troski o to, aby informacja mogła skutecznie docierać do adresatów i aby działało się to jak najsprawniej. W tym sensie jako wyraz ochrony środowiska i troski o nie można postrzegać rozbudowywanie i unowocześnianie infrastruktury informatycznej oraz związanych z informatyzacją dziedzin wiedzy.

Przyglądając się uważnie procesowi przekazu informacji nie można nie podkreślić jej interpersonalnego charakteru. Chodzi o to, że jej adresatem zawsze jest osoba (a nie rzecz) – na którą przekazywana jej informacja ma jakoś wpłynąć – którą ma ją informować<sup>23</sup>. W tym miejscu wyraźnie widać dwustronne działanie przekazu informacji: po pierwsze – na osobę, która ją odbiera, po drugie – na jej nadawcę. Tutaj – ogólnie rzecz ujmując – można zastosować te same kryteria, o których była mowa przy ochronie przyrody. Wówczas okazuje się, że przekaz informacji może być „miejscem” dialogu, realizacji zasad życia społecznego oraz urzeczywistniania się dobra moralnego przez działanie z miłością.

W tym kontekście warto także zwrócić uwagę na szczególny przypadek, który stanowią informatycy, czyli ludzie, dla których „obróbka” informacji jest pracą zawodową. W ich przypadku troska o tę część środowiska, którą stanowią tytułowe *komputery*, dodatkowo będzie się wyrażać w przestrzeganiu zasad „społecznej ekologii pracy”<sup>24</sup>.

Środowisko naturalne jest niezbędne do tego, aby właściwie funkcjonować i osiągnąć cel egzystencji. Dlatego nie można mieć wątpliwości, że trzeba je chronić

<sup>22</sup> Tamże, nr 9.

<sup>23</sup> Por. M. WYROSTKIEWICZ, «W sieci niebezpieczeństw», s. 310-311. Warto w tym miejscu przywołać fragment tekstu, w którym autor stwierdza, że „ciekawym i ważnym uzupełnieniem” refleksji na temat wpływu informacji na życie człowieka informowanego, a zwłaszcza na aspekt moralny tego życia, może być „analiza słów «informacja» i «informatyka». Nawiązują one od łacińskiego zwrotu *informatio*, co oznacza powiadomienie o czymś, zakomunikowanie czegoś, wiadomość, a w końcu pouczenie. Owa *informatio* ma wspólny rdzeń z czasownikiem *informo*, który mówi o nadawaniu kształtu, czyli formowaniu. Zastanawiając się więc nad znaczeniem informacji (oraz informatyki, której podstawowym przedmiotem jest przekaz i przetwarzanie informacji przy użyciu komputerów) trzeba mieć świadomość, że stanowią one ważny element i narzędzie w procesie formacji osoby ludzkiej” (tamże, 311).

<sup>24</sup> Por. M. WYROSTKIEWICZ, *W trosce o „społeczną ekologię pracy”*, RT 52 (2005), z. 3, s. 159-171.

i troszczyć się o nie. Trzeba przy tym pamiętać, że pełna i skuteczna ochrona środowiska wymaga właściwego, tzn. integralnego postrzegania go.

#### 4. Troska o człowieka – potrzeba kształtowania środowiska

Wezwanie do troski o naturalne środowisko ludzkie nie może być jednak odczytane jako konieczność „poddawania się” jemu. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że tytułowe *kwiaty i komputery* nigdy nie mogą być wartościami samymi w sobie, ale zawsze trzeba w nich widzieć „narzędzia” w służbie człowieka. Prawdziwa troska ekologiczna, która ma na celu ochronę naturalnych relacji w środowisku nie może więc oznaczać dbałości o środowisko z równoczesnym narażaniem osoby ludzkiej na różnego rodzaju straty. To ona bowiem – o czym była już mowa – stanowi jego centrum i nadaje mu sens. Narażanie jej na niebezpieczeństwo „dla dobra środowiska” jest nielogiczne i przez to niemożliwe do zrealizowania. Ostatecznie bowiem okaże się odbieraniem środowisku jednej z najcenniejszych wartości, jaką jest sens istnienia.

Postulatu troski o środowisko nie należy więc traktować jako wezwania do „zakonserwowania” dziewiczego stanu przyrody i nawoływania do „powrotu do natury” rozumianego jako odrzucanie postępu technicznego i kulturowego oraz widzenie w każdej działalności cywilizacyjnej zagrożenia dla równowagi ekologicznej. Takie poglądy są nie do utrzymania ze względu na brak spójności i logiki. Przyjęcie ich w sposób radykalny oznaczałoby bowiem wyrzeczenie się wszelkiego rodzaju „sztucznych” pomocy, jakimi są np. lekarstwa, mieszkania i odzież. Jeśli zaś tego typu postulaty miałyby być przyjmowane wybiórczo, to trzeba zadać pytanie, według jakiego klucza miałyby się to dokonywać.

Gdzie jest kryterium pozwalające stwierdzić, że zapora zbudowana na rzece przez bobry jest bardziej naturalna niż droga zbudowana przez człowieka? Co pozwala orzec, że tunel wykonany przez susły służący im do bezpiecznego i szybkiego przechodzenia na drugą stronę polany jest bardziej naturalny niż lotnisko, które pozwoli szybko i bezpiecznie przenieść się na drugą stronę kontynentu? Podobnych pytań można stawiać wiele. Fakt, że osoba tworzy kulturę i cywilizację wynika z jej natury – jest to naturalna potrzeba i wyraz rozwoju – tak jak z natury bobra wynika „niszczenie” drzew i budowanie zapór na rzece, które ludzie mają obowiązek chronić. W tym kontekście warto też zwrócić uwagę na to, że niektóre naturalne produkty mogą być bardzo szkodliwe dla człowieka, np. wówczas, kiedy stają się źródłami uzależnień (np. w pełni „ekologiczne” narkotyki). Trzeba więc wyraźnie powie-

dzieć, że postawa troski o przyrodę nie może oznaczać „zielonego myślenia”. Ono bowiem nierzadko jest tylko pozornie logiczne, a po bliższym zapoznaniu się z nim okazuje się być nieuzasadnione. Najczęściej też jest nieobiektywne, gdyż w swojej argumentacji powołuje się jedynie na „racje i prawa” roślin i zwierząt oraz ukazuje świat z ich „punktu widzenia”, a nie bierze pod uwagę słusznych i w pełni naturalnych potrzeb i dążeń ludzi.

Pewnego rodzaju teologiczną ciekawostką, będącą jednocześnie potwierdzeniem tego, że mająca słuszny cel ingerencja człowieka w to, co wytworzyła przyroda nie jest niewłaściwa, może być fakt, że podczas Eucharystii kapłan ofiaruje Bogu „owoc ziemi” oraz „winnego krzewu” i „pracy rąk ludzkich”<sup>25</sup>. Bóg przyjmuje tę ofiarę, co można rozumieć jako wyraz Jego akceptacji. Godzi się więc na to, aby człowiek „pomagał” naturze w przygotowaniu dobrych owoców.

Podobne kryteria jak do troski o przyrodę można zastosować do zaangażowania się na rzecz tworzenia i pielęgnowania „środowiska informacyjnego”. Również tu trzeba zachować umiar wynikający z dbałości o dobro człowieka-osoby. Chodzi o to, aby nie „zagubić” osoby w systemie informacyjnym; aby nie stała się ona tam jednym z wielu elementów. Chociaż sprawa wydaje się być łatwiejsza do przyjęcia nawet przez przeciwników integralnej antropologii teologicznej z tego względu, że systemy informatyczne nie są istotami żywymi i nie można tu stosować żadnych „zielonych” argumentów przekonujących do tego, aby nie ingerować w nie, to jednak są tacy, którzy pod hasłem postępu naukowo-technicznego są gotowi poświęcić prawdziwe dobro osoby.

Nawet najbardziej zagorzali zwolennicy internetu muszą jednak pamiętać o tym, że chociaż można spędzać długie godziny przed komputerem, to nie da się przenieść życia do „wirtualu”. Człowiek potrzebuje świata realnego, aby żyć i się rozwijać. Ponadto częste, nieuzasadnione, „wędrowki po sieci” mogą skutkować m.in. zacieraniem się granic pomiędzy „światem wirtualnym” a realnym i przenoszeniem zachowań z jednego do drugiego, zafałszowaniem obiektywnej hierarchii wartości, uzależnieniem, czy w końcu alienacją. Wszystko to, w odróżnieniu od „internetowego świata”, jest bardzo realne i sprawia, że człowiek nie może w pełni wykorzystać potencjału swojego człowieczeństwa. Jest to więc bez wątpienia zakłócenie naturalnego stanu. Brak kontroli nad tym elementem środowiska może sprawić, że człowiek zostanie w nie „wciągnięty” i tam „zagłuszony”<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> Por. Przygotowanie darów (Mszał Rzymski dla diecezji polskich).

<sup>26</sup> Por. M. WYROSTKIEWICZ, «Internet i uzależnienia», w: *Człowiek – kultura – rodzina a Internet*, s. 73-109; *W sieci niebezpieczeństw*, s. 309-326.

W tym kontekście warto jeszcze zwrócić uwagę na przynajmniej dwie kwestie. Pierwsza z nich dotyczy prawdziwości informacji i rzetelności w ich przekazywaniu. Drugą zaś jest wspomniana już „infokracja”, czyli panowanie informacji i informatyki oraz wręcz uwielbienie dla nich. Jest to sytuacja, w której informacja i informatyka stają się najwyższymi wartościami w życiu społecznym. Nie chodzi tu jednak o jej treść, ale o sam fakt zaistnienia, przekazania i odbioru informacji. Stoi to u podstaw swoistego rynku informacji, który z kolei jest źródłem „informatycznego konsumizmu”<sup>27</sup>.

W prawdziwie „ekologicznym” – naturalnym układzie człowiek-osoba powinien być wartością priorytetową. Jako taki może więc i musi czuć się wezwany do kształtowania swojego środowiska naturalnego tak, aby stawało się ono coraz bardziej sprzyjające jego rozwojowi. Ostatecznym kryterium jego działań powinno być prawdziwe dobro osoby.

*Kwiaty i komputery* – czyli przyroda i wszystko, co sprzyja przekazywaniu informacji oraz sama informacja jawią się jako istotne elementy integralnie pojętego naturalnego środowiska ludzkiego. Jako takie powinny więc być otoczone stosowną troską. Nie może ona jednak oznaczać zakazu korzystania z nich. Osoba ludzka ma niezbywalne prawo czerpania korzyści z zasobów swojego środowiska i kształtowania go w taki sposób, aby było ono pomocą w drodze ku integralnemu rozwojowi. Trzeba więc tak *działać*, aby *kwiaty i komputery* ten rozwój wspierały.

---

<sup>27</sup> Por. M. WYROSTKIEWICZ, *W sieci niebezpieczeństw*, s. 312-314.